Nr. 47. Kraków, Sobota 27 Lutego 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nie kupujmy u Prusaków.

Kraków, 26 lutego.

Walkę na polu politycznem, narodowem i ekonomicznem wypowiedzieli nam Niemcy w Prusiech. Od czasów Bismarkowskich nie zajmował rząd pruski równie wrogiego wobec Polaków stanowiska, jak obecnie.

W ziemiach polskich zaprowadzono poprostu stan wyjątkowy. Ustawy o wolności stowarzyszeń i wolności słowa nie istnieją właściwie dla Polaków. Jeżeli tylko stowarzyszenie jakieś niewygodne jest dla rządu, przylepia się na niem markę stowarzyszenia politycznego i jako takie szykanuje się na punkcie wolności obrad i używania języka polskiego.

To ograniczenie uprawnionych obywateli polskich w używaniu języka ojczystego jest rzeczywiście czemś monstrualnem. Od małego dziecka począwszy, a skończywszy na poważnym obywatelu, nie ujdzie nikt z Polaków bolesnych prześladowań za to, że włada językiem ojczystym. Dziecko w szkole ludowej przymusowo pobiera naukę w obcej, niezrozumiałej dla siebie mowie i strofowane jest surowo, gdy odezwie się w języku polskim. Nawet do nauki religii wtrąca się władza świecka, aby tutaj wszczepiać jad wynarodowienia. Nauka języka polskiego, jako przedmiotu obowiązkowego, nie istnieje właściwie pod zaborem pruskim ani w szkołach ludowych, ani w średnich.

Wszystko to jednak nie wystarcza szowinizmowi pruskiemu. Widzą oni, że ludność polska mimo tych wynaradawiających czynników, nie przestaje okazywać żywotności. Ponieważ więc nie zdołano jej uśmiercić na polu duchowem, stworzono pod protektoratem rządu, stowarzyszenie, które ma równocześnie tępić żywioł polski przez agitacyę w żywem i drukowanem słowie podjętą, i przez „bojkotowanie“ Polaków.

Osławione Towarzystwo Hakatystów zdąża po prostu do wygłodzenia Polaków. Wykupywać ich ziemię i kolonizować Niemcami, wypierać ich z posad rządowych, nie dawać żadnego zarobku inteligencyi polskiej na samoistnych stanowiskach, nie robić zamówień n polskich kupców i przemysłowców: oto hasło Hakatystów, bezwstydnie powtarzane z całym naciskiem, jak o tem przekonaliśmy się z ich organu, *Die Ostmark.*

Rząd nietylko nie bierze Polaków w obronę przed tym publicznym gwałtem, lecz przez usta swoich reprezentantów w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim wprost zachęca Hakatystów do wyżerania Polaków z ich własnej ziemi. Na to odpowiedzieli już posłowie polscy zamiarem opozycyi wobec rządu; czy przyrzeczenia dotrzymają i czy „wielka polityka“, nie weźmie znowu góry, o tem przekonamy się wkrótce.

Atoli jeżeli polskość nie ma kończyć się u pruskich słupów granicznych, to cała Polska powinna dać odpowiedź na ten bezczelny zamach na naszą egzystencyę. Sposób na to jest jeden tylko. *Nowa Reforma* aplikowała go już Prusakom nieraz i nie chybiał on wrażenia, chociaż rodakom naszym brakło wytrwałości w karaniu wrogów. Leży to już w charakterze naszym narodowym, że brak nam tej zaciekłości i mściwości, jakiej dowody dają nasi przeciwnicy. Musimy jednak pokonać tę słabość, bo słabością w tym wypadku jest to, co w zasadzie powinno uchodzić za cnotę, — i wytrwale walczyć bronią, z jaką stanęli przeciw nam Prusacy.

Tutaj nie ma innej rady: skoro Prusacy chcą nas wygłodzić, toż wprost niegodziwością byłoby z naszej strony, abyśmy naszemi, krwawą pracą zdobytemi funduszami zasilali ich kieszenie i przez to ułatwiali im pokonanie naszych braci. **Więc nie kupujmy nic u Prusaków.** Nie sprowadzajmy od nich towarów — a uczynić to powinni przedewszystkiem nasi kupcy i przemysłowcy.

Przemysł maszynowy jest już w Austryi dość silnie rozwinięty; może on w znacznej mierze zupełnie pokryć nasze i tak niezbyt wielkie potrzeby. Nie dawajmyż zarobku naszym wrogom, wskażmy drzwi tej zgrai głodnych *„Reisenderów“*, która włóczy się po całym kraju i narzuca Polakom pruskie towary. Tutaj są grzeczni i usłużni, lecz u siebie sięgają nam do trzew, chcą wyssać z nas żywotne soki.

Najłatwiej przyszłoby zerwać stosunki z firmami pruskiemi naszym kupcom. Właściwie większa część naszych kupców sprowadza towary z Prus tylko z przyzwyczajenia lub pod naciskiem *Reisenderów* pruskich. Trochę dobrej woli, a można obejść się bez nich i nie wzbogacać najzacieklejszych naszych wrogów.

Warszawa dała już początek. Polscy kupcy i przemysłowcy! Na was kolej! Żąda tego od was poczucie patryotyzmu, abyście naszemi pieniądzmi nie kupowali wrogom naszym broni do wynarodowienia waszych braci!

Turcya wobec wojny.

Turcya zdobyła się na ogromny wysiłek: mobilizuje nietylko flotę, lecz także znaczną część armii lądowej. Ministerstwo wojny powołuje pod broń rezerwy w Europie i Azyi, formuje nowe bataliony redyfowe, tworzy sztaby wyższe i wysyła na wszystkie strony państwa materyał wojenny, mundury, broń i amunicyę; tworzy szpitale, wzywa lekarzy i aptekarzy do czynnej służby, czyni zamówienia za granicą, które zaraz muszą być zapłacone, i gromadzi zapasy żywności i amunicyi na głównych zbiorowych punktach armii. Nadto przybywają do Konstantynopola, Dedeagaczu i Saloniki ogromne parowce transportowe z batalionami na stopie wojennej, które po wylądowaniu wsiadają do pociągów kolei żelaznej, celem udania się na zagrożoną granicę grecką lub do Rumelii, Macedonii i Albanii.

Niemniej, niż 34 liniowych i 116 redyfowych batalionów muszą wystawić okręgi korpusu trzeciego (Monastir), pierwszego (Brussa) i czwartego (Trebizonda), celem połączenia ich na półwyspie bałkańskim. Oprócz tego ma 12 pułków kawaleryi i 24 baterye wzmocnić te siły wojenne. Według innych wiadomości ma być powołanych pod broń 280 batalionów, razem 220.000 żołnierza.

Siły te, odpowiadające mniej więcej czterem do pięciu korpusom armii europejskiej, mają być podzielone na 9 lub 7 dywizyj. Wszystkie sprawozdania zgadzają się co do tego, że prace około powoływania pod broń i koncentracyi wojska odbywają się w porządku i nie natrafiają na żadne trudności.

Gdy teraźniejszy sułtan wstąpił na tron, przejął on od poprzedników Abdula-Aziza i Murada nietylko świetny materyał sił morskich, lecz także armię, która co do organizacyi, uzbrojenia i wyćwiczenia nie pozostawiała nic do życzenia, a nadto, ze względu na wybitne cnoty żołnierskie, mogła iść w zawody z każdą armią Europy. Wojna z Serbią i Rosyą dowiodła tego więcej, niż przy jednej sposobności. Los, jaki spotkał świetną flotę pancerną, którą sułtan Abdul-Aziz kazał zbudować w Europie za cenę wielu milionów, jest znany. Flota ta istnieje obecnie tylko na papierze, albowiem okręty znajdują się w takim stanie, że będzie potrzeba wiele czasu, a więcej jeszcze pieniędzy, aby przygotować ją do akcyi wojennej. — Flota stanowiła jednakże ważny czynnik w stanie obronnym Turcyi, a gdyby Porta była obecnie w stanie wystawić przeciw Grecyi równe siły na morzu, to nie straciłaby prawdopodobnie Krety, czego teraz z trudnością będzie mogła uniknąć.

Moralny stan armii nie jest także świetny. Kilkakrotne „spiski“ w szkole wojskowej w Pancaldi, wykrycie związku tajnego, aresztowania, oraz kary cielesne, banicya, więzienie itd. dowodzą, że rygor wojskowy ucierpiał wiele także w ciele oficerskiem wskutek istniejącej gospodarki protekcyjnej, szpiegostwa i złego stanu finansów. Uważają za fakt, że wielu oficerów armii i marynarki sympatyzowało nietylko z komitetami rewolucyjnemi, lecz brało także żywy udział w ich czynnościach. Mobilizacya czwartego (Erzinghian) i piątego (Damaszek) korpusu, przedsięwzięta w r. 1895, wyświetliła ważne fakta; wówczas nie stawiło się do służby około 50.000 redyfów, a 12.000 żołnierza dezertowało. Z 12 batalionów, które powołano do akcyi przeciw Zeitun, ośm uciekło po prostu.

Żołnierze, pod broń powołani, musieli całemi tygodniami chodzić w ubiorach cywilnych, a zaopatrywanie w żywność, które w Turcyi dla każdego żołnierza kosztuje miesięcznie zaledwie jeden funt turecki, było wskutek braku pieniędzy tak nieregularne i niewystarczające, że nie rozdzielano nawet porcyj chleba. Stosunki te były też powodem, że nietylko poszczególni żołnierze, lecz nawet całe oddziały wojska dopuszczały się gwałtów, buntów i dezercyj. Ba, niektórzy żołnierze sprzedawali podobno broń, aby uchronić się przed głodem. Tym sposobem zatracili Turcy swe cnoty wojskowe, które weszły już były w przysłowie.

Wyćwiczenie armii nie musi być także szczególniej dobrem, zważywszy, że w ciele oficerskiem znajduje się 6117 analfabetów, którzy w przeciwieństwie do effendich i begów, umiejących pisać, mają tytuł agów. — Między tymi 6117 analfabetami znajduje się wielu oficerów sztabowych, mianowicie 156 majorów, 270 wicemajorów, 2140 kapitanów i t. d. Także wśród pułkowników i generałów z rangą paszy mają znajdować się analfabeci.

Małoduszne i krótkowidzące zachowanie Porty w sprawach, armii dotyczących, było też powodem, że wojsko nie otrzymało nowoczesnych karabinów. Pod koniec stycznia r. 1896 znajdowało się w arsenałach 438.000 sztuk nowoczesnych 7·65 milimetrowych i 220.000 9·5 milimetrowych karabinów mauserowskich. Chociaż kilkakrotnie o to się dopominano, nie rozdzielono tych karabinów między wojsko z niepojętych powodów. Teraz mają zmobilizowane bataliony być niemi uzbrojone. Jeżeli żołnierz dostanie w rękę nowy karabin, jest to chyba zupełnie co innego, jak gdyby otrzymał np. parę nowych butów. Żołnierz musi poznać mechanizm i przymioty swej broni, musi wiedzieć, jak ma się z nią obchodzić, jednem słowem: musi być wyćwiczony i nabrać zręczności w strzelaniu. W przeciwnym razie nawet najlepsza broń na nic mu się nie przyda. Okoliczności i stosunki, wśród których odbywa się obecnie mobilizacya armii ottomańskiej, nie nadają się wcale do stanowczego rozwinięcia sił; koła kompetentne śledzą tedy z zajęciem, czy dawny duch wojowniczy muzułmanów okaże jeszcze na tyle żywotności, aby zwyciężyć niesprzyjające okoliczności, będące następstwem wieloletniej gospodarki na wszystkich polach tureckiego ustroju państwowego.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenia ludowe w powiecie krakowskim i okolicy. W Niepołomicach odbyło się we wtorek zgromadzenie ludowe. Przemawiał dr. Jan Szaflarski i dr. Bardel. Po długiej dyskusyi uchwalili zgromadzeni zostawić decyzyę, co do kandydata czwartej i piątej kuryi, komitetowi stronnictwa ludowego.

We środę odbyły się zgromadzenia w Bolechowicach i w Zabierzowie. Na obu zgromadzeniach ogłoszono kandydatem z piątej kuryi dra Szczepana Mikołajskiego, a z czwartej kuryi Franciszka Wójcika. W Zabierzowie zgłosiło się dwóch gospodarzy, podpisanych na odezwie socyalistycznej, do włościan i stwierdzili, że podpisano ich bez ich wiedzy, podpisy swe zatem odwołują. Są to: Jakób Stryjak z Burowa i Kasper Bulka z Balic.

We czwartek urządzili Jan Bartyzel i Zygmunt Mikołajski zgromadzenie w Olszanicy, gdzie również odrzucono kandydaturę socyalnych demokratów, a oświadczono się za drem Mikołajskim i za Wójcikiem.

Tegoż samego dnia przedstawił się dr. Mikołajski wyborcom w Skawinie. Byli tu już dawniej wszyscy inni kandydaci z piątej kuryi: Daszyński, Szczepański i Gawłowicz. Kandydaturę dra Mikołajskiego przyjęli skawińscy wyborcy nader sympatycznie. Po przemówieniu kandydata i pp. dra Szaflarskiego i dra Bardela wznoszono kilkakrotnie entuzyastyczne okrzyki na cześć dra Mikołajskiego.

Równocześnie pojawił się w Skawinie i p. Daszyński w towarzystwie kilku swoich zwolenników. Urządzili oni osobno naradę w szczupłem gronie towarzyszy. Jednego z członków stronnictwa ludowego, który pokazał się na tem socyalistycznem zebraniu, wydalono.

W Chrzanowie oświadczyło się wczoraj zebranie wyborców za drem Danielakiem z czwartej kuryi. W piątej kuryi okręgu Wadowice i t. d. postanowiono głosować za Wojciechem Małochą. Przebieg zgromadzeniach był taki sam, jak na innych zgromadzenia inaugurowanych w imię ks. Stojałowskiego. P. Lewandowski okazał bilet od ks. Stojałowskiego, a od ks. Szpondra błogosławieństwo przywiózł dr. Danielak.

Na zjeździe delegatów komitetów powiatowych z okręgu krakowskiego, jaki odbył się wczoraj w sali Rady powiatowej w Krakowie, uchwalono kandydaturę Feliksa Gawłowicza z piątej kuryi.

We Lwowie na kuryę piątą komitet sejmowy wysunął kandydaturę p. Mochnackiego, b. prezydenta miasta. Oprócz tego istnieją kandydatury Kozakiewicza, Breitera, Baczyńskiego i podobno jeszcze innych.

W Brodach na kuryę piątą komitet centralny wysunął p. Władysława Gniewosza z Kątów, właściciela dóbr, przeciwko kandydaturze dr. Olejnika, popieranego przez Rusinów. Jest to lekarz, człowiek umiarkowany i zacny, mający wziętość u ludu.

Prawybory. Z powiatu kossowskiego donoszą nam, że prawybory wypadają tam pół na pół w duchu radykalno-ruskim, a więc na korzyść kandydatury dra Okniewskiego.

Prawybory w Łańcuckiem dotychczas wypadły pomyślnie dla stronnictwa ludowego. Wyborcy, zaleceni w gminach przez komitet powiatowy stronnictwa, niemal wszędzie bez zmiany zostali wybrani. Tylko w Łańcucie przeszła lista socyalnych demokratów (9).

O prawyborach w Buczackiem pisze *Kuryer Lwowski:*

Dnia 19 b. m. zjechał do gminy Folwarki, celem przeprowadzenia prawyborów, komisarz c. k. starostwa z Buczacza Heller. Najpierw więc zapraszał obecnych, ażeby wszystkie głosy dawali na wójta. Gdy mimo to wójt nie otrzymał potrzebnej ilości głosów, komisarz przestał odczytywać listę wyborczą za porządkiem, lecz czytał na wyrywki, wyszukując zwolenników wójta, a wielu głosujących odeszło do domu, gdyż rzekomo nie byli wpisani do listy wyborczej. Karola Pracowitego dwukrotnie szukał komisarz i nie było go w listach, a gdy tenże oświadczył, że pójdzie po stronie wójta, zaraz p. komisarz raczył znaleść go w listach wyborczych i przyjął go do głosowania; ten jednak zawiódł i nie głosował na wójta. Przy końcu prawyborów zapytał komisarz cichaczem wójta, którychby z pomiędzy wybranych: Grzegorza Antoniów, Stanisława Bilińskiego i Jana Było wymazać, i na żądanie wójta wykreślił Jana Było, który miał znaczną większość głosów, aby na jego miejsce utrzymać wójta. Gdy mimo to brakowało jeszcze wójtowi jednego głosu, zapytał komisarz, czy nie ma we wsi żydów, którzyby głosowali na wójta. Ponieważ żydów nie było, kazał wójtowi posłać po wsi, ażeby poszukać głosów. Policaj na żądanie wójta przyprowadził Antoniego Srokę, którego namówiono, aby dał brakujący jeden głos na wójta, co tenże uczynił.

Z Samborskiego piszą do tegoż dziennika:

Z listów jakieśmy otrzymali z Samborskiego,

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

24 (Ciąg dalszy).

Bucholc mieszkał na samym końcu miasta, za fabrykami swojemi. W dużym parku, graniczącym jedną stroną z murami fabryk, które nad nim panowały, stał jednopiętrowy dom, nazywany pałacem, zbudowany w tym łódzko berlińsko renesansowym stylu, z wieżami baniastemi po rogach, z szeregiem facyat ozdobnych, z tarasem na dachu, obwiedzionym żelazną balustradą.

Grupa wielkich, smutnych brzóz bieliła się w gazonie głównym przed podjazdem pałacowym. Ścieżki były wysypane miałem węglowym i biegły niby pasy czarnej croisy, wpośród poobwiązywanych słomą róż i drzewek południowych, co, niby szyldwachy, wyciągniętą i załamującą się pod prostym kątem linią obiegały wielki czworoboczny trawnik, na którego rogach stały cztery posągi, okręcone na zimę w kawały barchanowych podkładek, zrudziałych na deszczach i mrozach. W jednym końcu parku, pod czerwonemi murami fabryki, przez niskie krzewy i drzewa błyszczały w słońcu okna oranżeryi. Park był smutny i niedbale utrzymywany.

Lokal w czarnej liberyi otworzył przed Borowieckim wielkie drzwi do przedpokoju, wyłożonego dywanem i obwieszonego fotografiami fabryk, grupami robotników i mapami majątków ziemskich, jakie posiadał Bucholc.

Czworo drzwi prowadziło w głąb domu, a wąskie żelazne schody na piętro.

Wielka, żelazna latarnia w stylu gotyckim, wisząca u sufitu, rozrzucała łagodne światło, co kolorowemi, jakby wypłowiałemi plamami mrzyło na ciemnym dywanie i drzewem wyłożonych ścianach.

— Gdzie pan prezes?

— Na górze, w swoim gabinecie.

Lokaj szedł naprzód i uchylał portyer, otwierał drzwi, a Borowiecki z kapeluszem w ręku, szedł wolno przez wspaniałe pokoje, bardzo poważnie i ciężko umeblowane, zaciemnione prawie zupełnie storami opuszczonemi. Cisza go otaczała zupełnie, bo odgłos kroków tłumiły dywany.

Uroczysta, zimna powaga panowała w mieszkaniu; meble stały w pokrowcach ciemnych, zwierciadła, wielkie żyrandole, kandelabry, obrazy nawet na ścianach pokryte były zasłonami i tonęły w zmroku, w którym tylko błyszczały bronzowe ozdoby majolikowych pieców i złocenia stiukowych sufitów.

— *Herr von* Borowiecki! — meldował poważnie lokaj w jednym z pokojów, gdzie pod oknem, w głębokim fotelu, z pończochą w ręku, siedziała Bucholcowa.

— *Gut morgen, Herr* Borowiecki! — odezwała się pierwsza, wyjęła drut i wyciągnęła do niego rękę jakimś automatycznym ruchem.

— *Gut morgen, Madam* — pocałował ją w rękę i poszedł dalej.

— Kundell! Kundell! — zakrzyczała za nim papuga, uczepiona nogami u parapetu.

Bucholcowa pogłaskała ją, uśmiechnęła się przyjaźnie do bandy wróbli, co pod oknami na drzewach się biły, popatrzyła w świat, pełen słońca, i znowu robiła pończochę.

Bucholca znalazł Borowiecki w narożnym gabinecie.

Siedział przed wielkim piecem, z zielonych, gdańskich kafli, cudownie ornamentowanych, w którym palił się ogień, grzebał w nim ustawicznie swoim nieodstępnym kijem.

— Dzień dobry! Kundel, krzesło dla pana! — zawołał silnym głosem na lokaja, który stał przy drzwiach, gotowy na najmniejsze skinienie.

Karol usiadł tuż obok niego, plecami do ściany.

Bucholc podniósł swoje jastrzębie, czerwone oczy i dosyć długo świdrował twarz jego.

— Chory jestem — szepnął, wskazując na nogi, pookręcane w białą flanelę i leżące na taburecie, wprost ognia, niby dwa wały materyału surowego.

— Ciągle to samo? reumatyzm?

— Tak, tak — szeptał, i jakiś bolesny kurcz skrzywił mu szaro-żółtawą, okrągłą twarz.

— Szkoda, że pan prezes nie wyjechał na zimę do San-Remo, lub gdziekolwiek na południe.

— Co to pomoże, a ucieszyłbym tylko Szaję i tych wszystkich, coby chcieli, abym zdechł jak najprędzej. Kundel, popraw! — krzyknął na lokaja, wskazując na nogę swoją, zsuwającą się z taburetu. — Ostrożnie! ostrożnie! — ryknął.

— Myślę, że tych, coby chcieli pańskiej śmierci, jest bardzo mało, a może i nie ma ich zupełnie w Łodzi; jestem nawet pewny, że ich nie ma.

— Co mi pan gadasz?! wszyscy chcą, abym umarł; wszyscy — i dlatego właśnie na złość będę jeszcze żył długo. Pan myślisz, że nie mam zazdrosnych, co?

— Ktoby ich nie miał.

— Ileby dał Szaja za moją śmierć? jak pan myślisz?

— Przypuszczam tylko, że za ruinę pańską, gdyby ta była możebną, to dałby bardzo wiele, bardzo wiele, pomimo swojego skąpstwa.

— Pan myślisz? — szepnął, i oczy mu strzeliły płomieniem nienawiści.

— Cała Łódź wie o tem.

— Jeszcze i wtedy kogoby oszukał, bo zapłaciłby fałszywemi pieniędzmi, albo wekslami bez wartości. Kundel... — opuścił głowę na piersi, na stary, watowany szlafrok, z łatami na łokciach, i zapatrzył się w ogień.

Borowiecki, zaprawiony już dobrze w tej serwilistycznej subordynacyi wobec milionerów, nie śmiał nic mówić; czekał cierpliwie, aż on pierwszy zacznie.

Rozglądał się po ścianach, wybitych bardzo ciemnym, wiśniowym adamaszkiem jedwabnym, obwiedzionych szeroką, złotą lamperyą. Kilka ordynarnych oleodruków niemieckich wisiało na ścianach. Olbrzymie, machoniowe biurko stało w rogu, pomiędzy dwoma oknami, przysłoniętemi ekranami z kolorowych szkieł. Linoleum, naśladujące posadzkę, pokrywało podłogę gabinetu i było nader mocno powydeptywane.

— Słucham pana — mruknął szorstko.

— Mówiliśmy o Szai.

— Dajmy spokój temu. Kundel! niech tutaj przyjdzie Hamer. Co to, za pięć minut mam brać pigułki, a tego błazna nie ma jeszcze. Pan znasz wczorajsze nowiny?

— Słyszałem, pan Knoll mówił mi w teatrze.

— Pan bywasz w teatrze?

Oczy mu zaświeciły urągliwą złośliwością.

— Nie rozumiem nawet pytania pana prezesa.

— Prawda, że pan Polak, prawda, że pan *von* — zaczął się krzywić, jakby do śmiechu.

— Przecież i pan prezes bywa w teatrze.

— Ja jestem Bucholc, panie *von* Borowiecki. Ja mogę bywać wszędzie, gdzie mi się podoba — podniósł głowę i dumnie, miażdżąco patrzył.

— Winne są teatry, że zamiast być dla niektórych ludzi tylko, stoją otworem dla wszystkich, mających za co kupić sobie miejsce — szepnął Borowiecki i nie mógł powstrzymać złośliwego uśmiechu.

— Nie słucham pańskie gadanie — stuknął ze złością kijem w głownie, aż się iskry posypały na pokój.

— Daruje pan prezes, że go pożegnam — mówił Borowiecki, podnosząc się z krzesła, zirytowany ostatniemi słowami.

— Siedź pan, zaraz będzie obiad. Tu się nie ma o co obrażać, zresztą pan wiesz, jak pana cenię, pan jesteś wyjątkowym Polakiem. Knoll mówił panu o wszystkiem?

— O bankructwach ostatnich.

— Tak, tak... Wyjechał za pilnym interesem i właśnie proszę pana o zastąpienie go na cały czas nieobecności. Morrys zastąpi pana w drukarni.

— Dobrze, a co do Morrysa, to bardzo zdolny człowiek.

— I głupi. Siadaj że pan. Ja lubię Polaków, ale z wami wcale gadać nie można, zaraz się byle słówkiem obrazi i bądź zdrów. *Langsam*, panie Borowiecki, *langsam,* pan nie zapominaj, że jesteś moim człowiekiem.

— Pan prezes za często mi przypomina, abym o tem chociaż na chwilę zapomnieć mógł.

— Uważasz pan to za niepotrzebne? — pytał, patrząc na niego z uśmiechem dobrotliwym.

— Jak komu i jak gdzie.

(C. d. n.).

podajemy wiązankę faktów, charakteryzujących postępowanie władz i hierarchii społecznej.

W Błażowie komisarz pragnął, aby wyborcami byli dwaj panowie z dworu, a chłopi stawiali dwóch swoich. Ponieważ chłopi mieli większość i trzymali się solidarnie, przeto komisarz trzykrotnie zarządzał głosowanie, gdy jednak za każdym razem liczba głosów chłopskich się wzmagała, ogłosił komisarz jednego wyborcę z dworu i jednego chłopa jako wybranych. Wniesiono protest.

W Wykotach pewien obywatel natychmiast po prawyborze odprawił kilku służących, którzy głosowali na chłopa.

W Waniowicach wybrano wójta i ks. Bobreckiego, ale dopiero wówczas, gdy większość prawyborców wskutek pogróżek wójta rozeszła się, nie głosując.

Wójt z Morozowic Michaś został przez starostwo suspendowany i przeciw niemu wytoczono śledztwo o podburzanie, a to z powodu jego przemówień na wiecach.

Duchowieństwo ruskie na kazaniach agituje przeciw kandydaturze dra Franki, strasząc luludzi, że kto da głos na niego, popełni grzech śmiertelny, nie otrzyma rozgrzeszenia i dozna kary boskiej.

Rozruchy przy prawyborach. Z Komarna donoszą:

Prawybory w naszem miasteczku miały się odbyć w piątek 19 b. m.

W piątek też zjechał komisarz, lecz widząc, że mieszczanie, w wielkiej liczbie zgromadzeni, czekają przed kancelaryą gminną, odjechał i prawybory się nie odbyły. Zapowiedziano prawybory na wtorek 23 b. m. Przyjechali dwaj komisarze, lecz po dość długiem oczekiwaniu, widząc, że mieszczanie zebrani są w jeszcze większej liczbie, niż w piątek, znowu odjechali.

Zapowiedziano prawybory na środę na godzinę 8. Mieszacznie zebrali się nadzwyczaj licznie, lecz napróżno czekali do samego południa, na próżno telegrafowali do starostwa do Rudek — komisarza nie było, komisarz zachorował. Wreszcie około godziny 3 po południu rozeszła się wieść, że prawybory odbywają się w kasie zaliczkowej i już są na ukończeniu. Wygłodniały i do najwyższego stopnia rozdrażniony lud ruszył do kasy zaliczkowej, wysadził drzwi i zastawszy tam kupkę ludzi, podpisujących już protokół rzekomo dokonanych prawyborów, podarł ten fałszywy protokół i poturbował jednego mieszczanina, który się dał użyć za narzędzie tej intrygi. Wówczas obecny tam zarządca dóbr hr. Lanckorońskiego, p. Trojan, stanąwszy w oknie wydobył rewolwer i zaczął nim mierzyć do cisnącego się ludu. To dało hasło do formalnej kanonady kamieniami i powybijano okna w kasie zaliczkowej, a przytem dostało się cokolwiek p. Trojanowi i burmistrzowi dr. Jaklińskiemu. Wskutek tego zarekwirowano z Gródka szwadron ułanów.

Z Gorlic donoszą: Podczas prawyborów, które się we środę odbywały, żandarmerya, ustawiona u wstępu do lokalu wyborczego, dopuszczała do głosowania jedynie żydów tutejszych, mocą zaś powstrzymała resztę wyborców.

Sprostowanie. Otrzymujemy pismo następujące:

Odnośnie do umieszczonej w rubryce wyborczej z dnia 23 bm. notatki, dotyczącej naszego pisma, upraszamy na podstawie §. 19 ustawy prasowej, o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakobyśmy z przeszłości dr. Szczepana Mikołajskiego cytowali szczegóły tendencyjnie, przemilczając, że w procesie z roku 1880 „zarzuty aktu oskarżenia przy rozprawie głównej, okazały się nieprawdziwemi, skutkiem czego sam prokurator cofnął oskarżenie“.

Natomiast jest prawdą, że podczas ówczesnej rozprawy głównej prokurator nie cofnął czynionego Szczepanowi Mikołajskiemu zarzutu co do socyalizmu, gdyż oskarżony, przesłuchany na rozprawie głównej dnia 5 marca, otwarcie do socyalizmu się przyznał. Dalej nie jest prawdą, jakoby prokurator cofnął czyniony Szczepanowi Mikołajskiemu zarzut obrazy religii, gdyż w ostatniem swem przemówieniu (jak streszcza *Czas* ówczesny Nr. 86) prokurator p. Brason mówił: „Co się tyczy zarzutu obrazy religii, mamy zeznania St. Niziołka, który stanowczo pod przysięgą zeznał, że Mikołajski rozbierając Ojcze nasz, nazwał zawarte w tej modlitwie zdania niedorzecznemi“.

Dowodem, że zarzut ten nie został cofnięty, jest także pytanie 39, stawiane podówczas przysięgłym, które brzmiało: „Czy Mikołajski winien jest, że w bursie, wobec więcej ludzi, szydził z nauk prawnie uznanej religii?“ Nie jest prawdą, że *Dziennik Krakowski* nawiązywał rokowania z dr. Mikołajskim, natomiast prawdą jest, iż dr. Mikołajski pierwszy przysyłał naszej redakcyi pisma i artykuły, stosunek więc on pragnął nawiązać; dalej prawdą jest, że w czasie konferencyi naszego redaktora z p. dr. Mikołajskim, ostatni nie używał jeszcze w polityce haseł religijnych i antisemickich.

Z poważaniem

Za redakcyę *Dziennika Krakowskiego*
Marceli Bogucki, Wilhelm Feldman.

W sprawie tej pisze nam p. dr. Szczepan Mikołajski:

Dziennik Krakowski w Nr. 342 z dnia 21 lutego 1897 cytuje ustępy aktu oskarżenia z r. 1880 przeciw Szczepanowi Mikołajskiemu w kierunku rzekomo popełnionej zbrodni bluźnierstwa, a nie konstatuje, że zarzut ten aktu oskarżenia przy rozprawie głównej okazał się nieprawdziwym, skutkiem czego sam prokurator cofnął oskarżenie. Od innych zarzutów zostałem werdyktem sądu przysięgłych uwolnionym.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Wojna na Krecie.

Usposobienie powstańców w obozie pod Kaneą i na całej Krecie wogóle, przedstawia w dłuższem telegramie specyalny sprawozdawca *Voss. Ztg*, który przebywa wśród rokoszan. Korespondent ten donosi pod datą 23 bm.:

„Dnia 22 i 23 bm. strzelały forty tureckie w kierunku Sudy, a turecki okręt wojenny „Sudawil“ przeciw pozycyom Greków, którzy nie odpowiedzieli na ogień z obawy, aby floty europejskie nie zaczęły do nich strzelać. Także do forpoczt obozu greckiego pod Platanią strzelały forpoczty tureckie; Grecy zachowali się jednakże spokojnie.

„Wczoraj zwiedziłem posterunki powstańców pod Profetelias, który ostrzeliwały w niedzielę floty. Wszędzie widać skutki szrapnelów, mury zburzone, ziemia jakby zorana. Wszędzie okropne spustoszenie. Szrapnele zabiły trzech mężczyzn, a raniły 12 mężczyzn i trzy kobiety. Mała liczba strat tłómaczy się tem, że posterunki liczyły tylko około 120 ludzi. Dowódcy powstańców, stojących obozem pod Akrotiri, przesłali wczoraj admirałom obcym formalny protest, w w którym zapewniają, iż Turcy prowokowali w niedzielę chrześcijan wystrzałami z armat. Powstańcy odwołują się do całego chrześcijaństwa Europy i błagają je, aby zniesiono nieludzki zakaz, który nietylko ubezwładnia na nieprzewidziany czas walkę Kreteńczyków o wolność, lecz wydaje bezbronnych w ręce Turków, którzy mają możność napadania, podczas gdy chrześcijanie bronić się nie mogą. Dalej podnosi protest, że podczas pożaru Kanei i setek wsi chrześcijańskich, który spowodowali Turcy, obce okręty wojenne nie dały ani jednego strzału. Protest kończy się oświadczeniem, iż chrześcijanie kreteńscy, bez względu na to, czy będą ostrzeliwani przez obce okręty wojenne lub nie, obstawać będą niewzruszenie przy żądaniu uwolnienia od jarzma tureckiego i złączenia z Grecyą.

„W greckiej kwaterze głównej w Platania — donosi ten korespondent — znajduje się 110 jeńców tureckich. Pułkownik Vassos zapytał komendantów obcych, czy może wysłać ich do Grecyi; komendanci odrzucili to żądanie“.

Że komendanci okrętów obcych postąpili niewłaściwie, bombardując obóz powstańców, dowodzi fakt ponownego podpalenia dzielnic chrześcijańskich w Kanei przez muzułmanów. W przeświadczeniu, że mocarstwa stoją po ich stronie, dopuścili się Turcy podczas onegdajszego pożaru różnych gwałtów, a chcieli nawet zrabować kasę rządową, znajdującą się w pałacu gubernatora. Doszło do tego, że marynarze europejscy musieli użyć broni, aby odpędzić chciwych łupu muzułmanów.

Podczas gdy pałac gubernatora stał w płomieniach, napadli powstańcy na wojsko tureckie, utrzymujące porządek. Rozpoczęto ogień karabinowy, przyczem odniosły obie strony liczne rany. Ludność kanejską ogarnęła okropna panika, skutkiem czego tłoczyła się ona całemi tłumami do okrętów europejskich, które udzieliły jej schronienia.

Wskutek tych zajść ogłosiło sześciu komendantów proklamacyę, w której oświadczają, iż okupacya rozciąga się na zatokę Suda i dolinę między Akrotiri, Haleppa i Kaneą. Zarazem podali komendanci do wiadomości, że każdy krok nieprzyjacielski, dokonany wobec obcych okrętów, zostanie siłą powstrzymany.

Co do postawy mocarstw, zdaje się, iż przyszło już do porozumienia na całej linii. Anglia przystąpiła do planu, opracowanego w Wiedniu i Petersburgu tak, że porozumienie między Niemcami, Rosyą, Austro-Węgrami i Anglią jest zupełne; Włochy i Francya przystąpią, albo już przystąpiły do koalicyi.

Jako pierwszej oznaki porozumienia mocarstw, należy się spodziewać, jak to utrzymują koła dyplomatyczne, akcyi ambasadorów w Konstantynopolu, którzy uwiadomią Portę o zamiarze mocarstw co do objęcia pacyfikacyi Krety w imieniu sułtana. Notyfikacya ta będzie zawierać dwa zasadnicze punkty: uznanie zwierzchnictwa sułtana i udzielenie Krecie obszernej autonomii. Notyfikacya ta będzie równocześnie powodem do wstrzymania mobilizacyi Turcyi o tyle, aby nie zachodziła obawa akcyi zaczepnej z jej strony przeciwko Grecyi.

Drugim krokiem mocarstw ma być przedstawienie noty mocarstw w Atenach. Nota ta, mająca charakter *ultimatum*, wezwie Grecyę do wycofania wojska z wyspy i floty z wód kreteńskich. Powyższy *modus procedendi* ma być wprowadzony w czyn pod powagą siły zbrojnej i eskadr. Szczególniej *ultimatum*, zwrócone do gabinetu greckiego, ma mieć znaczenie groźby. Według informacyj, powtarzanych przez liczne głosy prasy, w razie oporu Grecyi nawet Anglia przystąpiłaby do zaniechanego niemieckiego projektu blokady Pireusu.

Wobec tak groźnej postawy mocarstw przywięzują decydujące sfery ateńskie wielkie znaczenie do faktu, że Turcy z Kandyi i Retymna domagają się połączenia z Grecyą. Może to spowodować zupełną zmianę sytuacyi. Sfery rządowe zapewniają, iż rząd grecki miał odrzucić żądanie mocarstw co do wycofania wojsk z Krety wobec zamiaru udzielenia samorządu wyspie. — Odmowę uzasadnić miano tem, iż Kreteńczycy nie przyjęliby również autonomii, albowiem ona nie stanowi dostatecznego odszkodowania za ich wielkie ofiary życia i mienia.

Wzburzenie przeciw Niemcom w Grecyi, spowodowane wiadomością o rzucaniu bomb melinitowych przez okręty niemieckie, znacznie się zaostrzyło wskutek nieprzychylnych dla Grecyi artykułów w dziennikach niemieckich.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 lutego. Według telegraficznego doniesienia, statek „Satellit“ przybył wczoraj w nocy z Kanei do Kandyi. Okręt „Sebenico“ odpłynął wczoraj z Kandyi do Kanei, a statek „Kronprinzessin Stephanie“ z Kanei do Selino.

Wiedeń, 26 lutego. *Biuro Korespondencyjne* zaprzecza pogłosce, podanej przez *Temps*, jakoby ministrowi Kallayowi miano powierzyć zarząd autonomicznej administracyi Krety. Pogłoska ta jest równie bezpodstawną, jak wszystkie inne, obiegające w ostatnich czasach, a donoszące o rzekomem powierzeniu mandatu poszczególnemu mocarstwu.

Rzym, 26 lutego. Nota zbiorowa mocarstw wzywa Grecyę, aby w jak najkrótszym czasie wycofała wojsko z Krety. Turcya oświadczyła już, że odwoła załogi, skoro tylko mocarstwa uznają to za pożądane. Grecya nie udzieliła jeszcze żadnej odpowiedzi.

Rzym, 26 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Palermo: Tłum ludności z muzyką i chorągwią na czele urządził demonstracyę przed greckim konsulatem, wznosząc okrzyki na cześć Krety i Grecyi. Konsul dziękował za manifestacyę. Następnie pod przewodnictwem senatora Benso odbył się meeting, na którym oświadczono się za Kretą.

Berlin, 26-go lutego. *Vossische Ztg* donosi z Konstantynopola: Z powodu alarmujących wiadomości z Konstantynopola, położenie staje się coraz krytyczniejsze. Porta przerzuca całą siłę zbrojną, jaką ma do rozporządzenia, do Macedonii. Prywatne wiadomości z Rodoste donoszą, że przybył z Azyi Mniejszej cały korpus armii, który uda się w pieszym marszu do Saloniki, a stamtąd w dalszą podróż koleją. — Według konsularnych doniesień ludność wzdłuż greckiej, bułgarskiej, serbskiej i czarnogórskiej granicy jest uzbrojona. Na granicy albańskiej stać ma 30.000 (?) uzbrojonych Albańczyków.

Berlin, 26-go lutego. *Localanzeiger* donosi z Kandyi: Komendant angielskiego statku „Trafalgar“ spotkał się z powstańcami w pobliżu Kandyi. Powstańcy oświadczyli jednogłośnie, że tylko połączenie Krety z Grecyą może położyć kres rozruchom. W przeciwnym razie za połączeniem tem walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

Berlin, 26 lutego. *Vossische Ztg* ogłasza pismo tutejszego posła greckiego. Poseł uprasza, aby zaprzeczyć bezpodstawnemu doniesieniu dzienników, jakoby grecki minister spraw zagranicznych, Skuzes, wyrazić miał wobec zagranicznych reprezentantów przypuszczenie że wypłata zapadających dnia 1 marca kuponów greckiej pożyczki, będzie niemożliwą.

Berlin, 26 lutego. Według doniesień z Londynu, rodziny panujące: angielska, rosyjska i duńska wystosowały zgodnie do króla Jerzego zawezwanie, aby przez dalszy opór nie narażał na niebezpieczeństwa pokoju.

W stosunkach z Grecyą nastąpił zupełny zastój interesów handlowych.

Paryż, 26 lutego. *Gaulois* twierdzi, że istniała myśl powierzenia Włochom administracyi Krety. Idei tej jednak zaniechano ze względu na szczególne interesa Włoch na morzu Śródziemnem. Prawdopodobniejszem jest, że mandat od mocarstw otrzymają Austro-Węgry.

Konstantynopol, 26 lutego. Generałowie dywizyi Omer Neszad pasza, Omer Ruszdi pasza, Hairi Memduch, Hakki i Hamdi pasza mianowani zostali komendantami sześciu dywizyj na granicy greckiej. Kwatery sztabowe wyznaczone są w Elassona, Grevena, Szekiat, Czai-Hissar, Leftokaria i w jednym punkcie między Elassona a Leftokaria. Rozdzielanie karabinów Mausera między żołnierzy drugiego i trzeciego korpusu odbywa się w Adryanopolu i Salonice.

W Janina zbudowano już szpital ambulansowy; szpital taki utworzony będzie także wkrótce w Elassona. Szefem sanitarnym mianowany został Hilmi-pasza. Naczelny komendant tureckich wojsk operacyjnych, marszałek Edhem pasza, przybyć miał wczoraj do Konstantynopola, a jutro uda się na swoje stanowisko.

Londyn, 26 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Aten, jakoby król i rząd oświadczyli, że nie mogą odstąpić od poczynionych zarządzeń, w postępowaniu zaś tem znajdą poparcie całej Grecyi.

Londyn 26 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin odczytał prezes ministrów Salisbury depeszę, wystosowaną do mocarstw. Telegram przedstawia zamierzoną politykę rządu angielskiego, wyrażając zarazem nadzieję, że polityka ta zgodna jest z zamiarami innych przymierzeńców. Rząd angielski mniema, że udzielenie autonomicznej administracyi Krecie jest koniecznym warunkiem dla usunięcia międzynarodowych załóg na wyspie. Gdy autonomia będzie zaprowadzoną, wówczas Kreta ma pozostać częścią Turcyi. Jeśliby Turcya lub Grecya, wezwane do wycofania wojska, stawiły opór, wtedy mocarstwa winny przemocą uchwałę swoją w czyn wprowadzić. Turcya nie będzie zobowiązana natychmiast wojska wycofać; ale ostatecznie wycofanie to będzie nieodzownym warunkiem zaprowadzenia samorządu. Greckie wojsko będzie zmuszone natychmiast opuścić wyspę.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 25 lutego).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. m. dr. Kohn motywuje nagłość wniosku osobistego o udzielenie kwoty 150 złr. subwencyi zarządowi III Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie. Zarząd tego Towarzystwa wniósł do Rady 28 października 1896 podanie o subwencyę na zakładanie czytelń oraz na urządzanie wykładów popularno-naukowych. Podanie to przekazała Rada Sekcyi szkolnej, która uchwałą swoją przeszła nad prośbą Towarzystwa do porządku dziennego, a magistrat o takiej decyzyi sekcyi szkolnej zawiadomił zarząd Towarzystwa. Mowca jest zdania, że na podania do Rady wnoszone, Rada sama powinna odpowiadać powzięciem decyzyi, a tymczasem sprawa ta przez sekcyę nie była wcale przedkładaną Radzie i żadnych uchwał też Rada nie powzięła.

Nad sprawą wywiązuje się dyskusya, w której dr. Zoll jako przewodniczący sekcyi szkolnej oświadcza, iż jeżeli Rada sobie życzy to sekcya przedłoży swój referat, lecz w nagłem załatwieniu wniosku dra Kohna widziałby najwyższe wotum nieufności dla sekcyi.

Dr. Leo sprzeciwia się nagłości, gdyż, aby powziąć uchwałę co do wydatku, należy nietylko sekcyę szkolną lecz i skarbową zapytać o opinię.

Dr. Bujwid popiera pogląd dra Zolla. Rada bowiem powinnaby poznać motywa, jakiemi się powodowała sekcya w załatwieniu nieprzychylnem prośby o subwencyę. Bądź co do poruszonej sprawy, bądź też dla wyjaśnienia kwestyj formalnych zabierają głos pp.: dr. Górski, Rotter, hr. Wodzicki, dr. Kohn i dr. Zoll, poczem w myśl wniosku p. Rottera przydziela Rada sprawę sekcyi szkolnej z poleceniem przedłożenia wniosków na posiedzeniu najbliższem.

Również jako sprawę nagłą imieniem sekcyi skarbowej r. m. Bereżnicki przedłożył szereg wniosków, dotyczących zmiany dotychczasowej instrukcyi dla urzędników kasy miejskiej i organów, kontrolujących czynności tejże kasy.

I nad tą sprawą wywiązała się ożywiona dyskusya, którą rozpoczął r. m. Kwiatkowski uwagą, iż nowej instrukcyi niepodobna uchwalać nagle, bez porozumienia się z innemi sekcyami. R. m. Jakubowski tego samego jest zdania i wnosi, aby litografowane sprawozdanie wraz z dotychczas obowiązującą instrukcyą doręczone zostało członkom Rady, a na najbliższem posiedzeniu mogą być powzięte uchwały. W tejże sprawie przemawiali pp.: dr. Rosenblatt, Mendelsburg, dr. Propper, dr. Leo, Birnbaum i referent p. Bereżnicki, poczem przychyliła się Rada do wniosku dra Jakubowskiego, z tą uwagą iż w kwestyi bezpieczeństwa funduszów miejskich prezydent zarządzi na razie co sam uzna za właściwe, nadto ogłosi w najbliższym czasie konkurs na posadę kasyera miejskiego, którego wynagrodzenie podwyższone będzie do kwoty 2000 złr. rocznie, zaś kaucya wynosić ma 4000 złr.

Również, jako sprawę nagłą, imieniem sekcyi skarbowej, r. m. dr. Leo przedłożył wniosek o powiększenie dotychczasowej liczby członków sekcyi skarbowej z 9 na 12. W sprawie tej zabierali głos pp.: dr. Jakubowski, dr. Rosenblatt, dr. Popiel, hr. Wodzicki, dr. Styczeń, Szancer i referent, poczem uchwaliła Rada wniosek hr. Wodzickiego, aby sekcya składała się z 11 członków, zaś propozycyę, co do powołania dwóch nowych, uczyni prezydent na najbliższem posiedzeniu.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi prawniczej, r. m. dr. Ichheiser wnosi: „Uznaje się gminę izraelicką (Zbór izraelicki) w Krakowie za właścicielkę realności lwh 1.773, Dz. VIII objętej, z dwóch parcel l. kat. 620 i 621 złożonej, „Kierków“ zwanej obecnie wedle ks. gł. Dz. VIII, tom IV, p. 691 na gminę miasta Krakowa zapisanej i zezwala, aby prawo własności rzeczonej realności na podstawie podpisać się mającej deklaracyi na rzecz i imię gminy izraelickiej (Zboru izraelickiego) w Krakowie, w odnośnych księgach hipotecznych przepisanem było.

Do podpisania deklaracyi upoważnia się obok prezydenta r. m.: dra Wawrzyńca Stycznia i dra Leona Rothweina. — W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos pp.: Kwiatkowski, dr. Popiel, dr. Domański, dr. Propper, poczem wniosek sekcyi Rada uchwaliła z uwagą dra Proppera, iż gmina zastrzeże sobie również prawa służebności na odstąpionych parcelach.

Po załatwieniu tej sprawy z powodu spóźnionej pory, zamknął prezydent posiedzenie.

Dom akademicki.

Usiłowania i wnioski członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, aby stworzyć dla niezamożnych kolegów dom akademicki, zestawione szczegółowo przez ś. p. Damazego Miśkę w dziełku p. t. „Historya założenia i rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego“, rozbijały się zawsze o brak dostatecznych funduszów. Młodzież akademicka jasno zrozumiała, że sama, tylko o własnych stojąc siłach, domu akademickiego nie wybuduje. To było powodem, iż reprezentanci młodzieży sami dali hasło i inicyatywę do zawiązania obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego.

Komitet ten, powołany do życia w marcu 1890 r., ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym swoim rektora dra Korczyńskiego i przez lat 5 jako taki działał, starając się o zdobycie i powiększenie istniejących już funduszów na ten cel szlachetny. Z końcem r. 1895 przekształcił się komitet ów w „obywatelskie towarzystwo domu akademickiego“, którego statuty zatwierdziło namiestnictwo.

Towarzystwo to ogłosiło drukiem i przysłało nam sprawozdanie z działalności swojej i komitetu przez lat 6, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego upoważniło komitet opiekuńczy na posiedzeniu w r. 1890 do zbierania funduszów na cele domu akademickiego, oddało przez siebie przedtem zebrane fundusze na ten sam cel i zobowiązało się co roku wysyłać do komitetu delegatów swoich. Wzmocniony siłami młodzieży komitet przystąpił do obrad nad projektem fundacyi domu akademickiego. Zgodzono się na projekt dra Borońskiego, streszczający się w tem, że dom akademicki wybudowany zostanie wspólnemi funduszami, że zarząd domu pozostanie w rękach Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów, że obywatelski komitet opiekuńczy, pod przewodnictwem każdorazowego rektora uniwersytetu, stanowić będzie rodzaj rady nadzorczej, wreszcie, że senat akademicki będzie naczelną władzą, opiekującą się tą fundacyą.

Projekt ten nie uzyskał jednak zatwierdzenia namiestnictwa, wobec czego komitet obywatelski znalazł się bez przewodniczącego, albowiem rektor uniwersytetu z r. 1889/90 przestał być rektorem, a rektor na r. 1890/91 oświadczył, że wobec niezatwierdzonego aktu fundacyjnego nie poczuwa się do obowiązku zajmowania się komitetem obywatelskim. Komitet tedy zorganizować się musiał i wybrał ponownie przewodniczącym prof. Korczyńskiego. Tak ukonstytuowany komitet rozpoczął zbierać fundusze drogą składek, koncertów, festynów, odczytów i przedstawień teatralnych. Tą drogą zebrano do 1 stycznia 1896 r. 17.228 złr. 10 ct. (odliczając wydatki na druki, portorya i t. d.), umieszczone w krakowskiej Kasie Oszczędności. Oprócz tego przeznaczyli na cele Towarzystwa: ś. p. mistrz Matejko 11 rysunków, poseł Stanisław Polanowski 5000 złr. i cenną bibliotekę, ś. p. hr. Załuski, właściciel Iwonicza, 4 wolne miejsca dla potrzebujących leczenia medyków, w przyszłym domu akademickim mieszkających.

W dalszym ciągu swych czynności rozpoczął komitet poszukiwanie gruntu pod budowę domu akademickiego i zatwierdził plany przyszłego domu, wypracowane przez p. Wandalina Beringera.

Dnia 31 grudnia 1895 odbyło się pierwsze zebranie członków obywatelskiego Tow. domu akademickiego, na którem wybrano prezesem prof. dr. Edwarda Korczyńskiego, wiceprezesem Karola hr. Scipiona, sekretarzem dr. Michała Koya, a podskarbim dyrektora Zygmunta Kowalskiego. Do komisyi kontrolującej weszli: Eustachy Chronowski, prof. dr. Walery Jaworski i Wiktor Redyk. Przedewszystkiem podjął wydział Towarzystwa sprawę zakupna gruntu od Tow. strzeleckiego, co stało się faktem dokonanym. Grunt ten zakupiono za cenę 13.000 złr., niżej ceny wartości, za co wydział choć w części chcąc się odwdzięczyć, uchwalił zamianować Tow. strzeleckie członkiem honorowym Tow. domu akademickiego. Równocześnie wydział uchwalił złożyć ponownie podziękowanie swemu członkowi honorowemu p. Erazmowi Jerzmanowskiemu za hojne datki na rzecz Towarzystwa i zamianować p. Stanisława Polanowskiego i p. Zenobię Polanowską członkami honorowymi. Majątek, jakim obyw. Towarzystwo domu akademickiego obecnie rozporządza, wynosi 22.845 złr. 14 ct. Lista członków 127, a mianowicie 3 członków honorowych, 5 członków stałych, 113 członków zwyczajnych i 6 członków wspierających.

Sprawozdanie, z którego te szczegóły wyjmujemy, zostanie przedłożone na walnem zgromadzeniu członków jutro w sobotę dnia 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej.

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Wiadomości osobiste. Prezydent ministrów hr. Badeni przejechał dziś rano przez Kraków pospiesznym pociągiem do Lwowa, witany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Delegat p. Laskowski dziś rano powrócił ze Lwowa do Krakowa.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dziś rano przybył z Wiednia do Krakowa.

„Z powodu Wawelu“. *Czas* zamieścił wczoraj w feletonie, podpisanym przez p. Stanisława Tomkowicza, garść szczegółów, odnoszących się do historycznej przeszłości sprawy usunięcia wojsk, zajmujących Wawel. To samo, jako rzecz aktualną, uczyniliśmy w dzienniku naszym przed kilku dniami. Z obowiązku dziennikarskiego wszakże zaznaczyć nam wypada, iż w relacyi p. Stanisława Tomkowicza są szczegóły, jedne całkiem nowe, a bynajmniej nie potwierdzone, jak rzekome branie czynnego udziału w akcyi przez ś. p. Artura hr. Potockiego, inne całkiem pominięte, jak n. p. niezmiernie ważna, posuwająca rzecz całą znacznie naprzód, uchwała Wielkiego Wydziału krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności, powzięta skutkiem starań i wpływów dyrektora tejże Kasy p. Franciszka Slęka, osobistego przyjaciela i wykonawcy zamysłów w tej kwestyi ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza. W mieście naszem, a może i w kraju wiadomo dobrze, iż dziennik nasz w rzędzie swoich przyjaciół politycznych nie liczył nigdy p. Franciszka Slęka, niemniej przeto w sprawie Wawelu i czynności przygotowawczych do opuszczenia tej siedziby królów przez wojsko austryackie, także w sprawie restauracyi wspaniałej kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze, istotne zasługi p. Slęka podnosiliśmy z uznaniem i nie pominęli w notatce historycznej, przed kilku dniami zamieszczonej.

Dziwnie krótkiej pamięci p. Stanisława Tomkowicza uwagami temi dopomagamy w imię zasady, którą sami wyznajemy: *Suum cuique!*

Rewizya kasy miejskiej w Krakowie, ostatecznie ukończona, nie wykazała, aby suma sprzeniewierzonych przez uwięzionego kasyera Kłosowskiego funduszów była wyższą nad kwotę oznaczoną przez prezydenta miasta na posiedzeniu Rady w dniu 18 b. m. Jest przypuszczenie, iż kwota, obliczona na 49.500 złr., zmniejszy się cokolwiek procentami od funduszów lokowanych w kasach, od których, pomimo niedozwolonego podniesienia znacznych kwot na użytek własny, Kłosowski wnosił odsetki do kasy miasta i przeprowadzał je przez księgi. Ta jego manipulacya jeszcze jest badaną i ostateczny rezultat nie jest znany.

† Cecylia hr. Badeniowa, matka prezydenta ministrów i marszałka krajowego, o której zgonie doniósł nam wczoraj telegram ze Lwowa, liczyła lat 72. Była ona córką Feliksa hr. Miera, tajnego radcy i nadzwyczajnego posła austryackiego w Neapolu i Hadze (um. w r. 1857), i Agnieszki z hr. Mierów, damy pałacowej, a wnuczką wojewody pomorskiego i starosty buskiego Józefa hr. Miera i Anny z ks. Sapiehów. W r. 1844 poślubiła we Lwowie Władysława hr. Badeniego, który opuścił wówczas służbę państwową i osiadł na wsi, gdzie gotował się do późniejszego zawodu publicznego. Z mężem swoim przeżyła lat przeszło 40. Przed laty 10 straciła jedyną córkę, hr. Jadwigę Stadnicką. Ostatnie lata życia, zwłaszcza od śmierci męża, tj. od roku 1888, spędziła we Lwowie, oddana wyłącznie uczynkom miłosierdzia.

Zmarli. Władysław Gadowski, jedyny syn Jana Gadowskiego, dyrektora drukarni Wł. L. Anczyca, słuchacz IV roku prawa na uniwersytecie Jagiellońskim, zmarł dziś w Krakowie. Zgon młodzieńca, budzącego poważne nadzieje pożytecznej pracy dla społeczeństwa, budzi wielkie współczucie dla dotkniętych tym ciosem rodziców.

W sprawie zamierzonego burzenia domów Długosza w Krakowie pod projektowaną budowę gmachu seminaryum duchownego, przed kilku tygodniami zamieściliśmy w kronice obszerniejszą wiadomość z apostrofą do grona konserwatorów, aby rzecz zechcieli zbadać i co należy zarządzić, wielką bowiem krzywdą byłoby dla miasta pozbawienie go tak cennych historycznych pamiątek. Z sekretaryatu grona konserwatorów otrzymujemy zazwyczaj komunikaty o przebiegu posiedzeń, które też w interesie publicznym zawsze chętnie zamieszczamy. Sprawa zamierzonego zburzenia domów Długosza była w dniu 18 b. m. przedmiotem obrad w gronie konserwatorów, — tym razem wszakże, pomimo iż przebieg konferencyi przez nas inicyowanej, byłby dla nas pożądanym, a dla czytelników bardzo ciekawym, Szan. sekretaryat nie raczył nam nadesłać swojej relacyi. Drogą pośre-

dnią, bo z wiadomości w *Czasie* zamieszczonej (konserwator dla Krakowa p. St. Tomkowicz jest współredaktorem tego dziennika), dowiadujemy się, iż na posiedzeniu grona konserwatorów zapytywał prof. Sokołowski, ile prawdy jest w wieściach, kursujących po mieście o zamiarach zburzenia domu Długosza, a po ich stwierdzeniu przez kons. Tomkowicza postawił wniosek o wybór komisyi, mającej zbadać stan tego zabytku i jego wartość. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek powyższy i postanowiono na następnem posiedzeniu wysłuchać sprawozdania komisyi.

Dzielimy się z czytelnikami tą wiadomością i bez chełpliwości z powodu, iż ważna ta sprawa nie przez „wieści kursujące po mieście“, lecz artykułem w *N. Reformie* zamieszczonym poruszoną została, wyrażamy prośbę do Szan. grona konserwatorów, aby zechcieli w sprawach ogół publiczności obchodzących, uchwały swoje komunikować wszystkim pismom miejscowym, jak dotąd bywało. Ogłaszanie komunikatów z drugiej ręki, być może tendencyjnie zmienianych przez pierwszą redakcyę, nie może być pożytecznem dla czytelników i dlatego też innych uchwał grona nie zakomunikowanych nam nie ogłaszamy.

(W chwili, gdy artykuł powyższy był już złożony, otrzymaliśmy urzędowy komunikat grona konserwatorów, potwierdzający wczoraj ogłoszoną w *Czasie* wiadomość).

Z teatru donoszą nam: „Urzędową żonę“, głośny dramat, który jutro rozegra się po raz pierwszy przed oczyma naszej publiczności, poprzedziła już od dawna wielka reklama wiedeńskich i innych zagranicznych dzienników. „Urzędowa żona“ zdobyła sobie wszędzie opinię najbardziej „kasowej“ sztuki bieżącego sezonu; dlatego, aby ją dla krakowskiej sceny uzyskać, musiała dyrekcya ponieść wielkie koszta, spotęgowane znacznym wydatkiem na efektowną jej wystawę. Sztuka ta budzi ogólną sensacyę, zaciekawia, gorączkuje i wzrusza, a zarazem bawi zmysł artystyczny, dając artystom pole do popisu. Główną postacią jest piękna nihilistka, przekradziona pod obcem nazwiskiem do arystokratycznych salonów Petersburga, gdzie wymierza atentat na władcę Rosyi.

(Powieść p. Savage p. t. „Moja urzędowa żona“, z której przerobioną została jutrzejsza premiera, drukowaliśmy przed czterema laty w feletonie *N. Reformy. Przyp. red.*)

Z Towarzystwa muzycznego. Następny wieczór muzyczny odbędzie się w poniedziałek d. 15 marca b. r., a program jego stanowić będą wyłącznie utwory Stanisława Moniuszki.

Nowy handel bławatny pod firmą Wacław Sienkiewicz otwarty został przy ulicy Floryańskiej l. 17 i zaopatrzony jest w znaczny wybór towarów. Właściciel przez długie lata pracował w swoim zawodzie i starać się będzie gorliwie o zadowolenie żądań publiczności.

Konfiskata. *Kuryera Lwowskiego* numer z czwartku uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Polityka jedzenia“.

Uwięzienie posła. Z Przemyśla donoszą, że Izba radna sądu tamtejszego uchwaliła zatrzymać w więzieniu śledczem posła Nowakowskiego i Seńka Wityka aż do ukończenia śledztwa w sprawie zarzuconych im występków (§§ 300 i 302 kk).

Drukowane napaści na osoby, poniewieranie czcią i honorem ludzi prywatnych, staje się u nas plagą społeczną, popełnianą przez niektóre pisma i dzienniki, systemem tego postępowania obniżające przedewszystkiem powagę prasy i godności zawodu dziennikarskiego. Nietylko w Krakowie, lecz i we Lwowie metoda szkalowania osób drukiem ma swoich apostołów i wyznawców. Na szczęście wolną dotąd od tej plagi jest prasa warszawska. Świeży przykład niegodnego szarpania czci człowieka, spełniony drukiem, notują pisma lwowskie, w których wszyscy artyści teatru hr. Skarbka ogłaszają z podpisami własnemi następujące pismo:

„Wobec artykułu, jaki pojawił się w numerze 52 *Humorysty* z dnia 25 b. m., a wymierzonego przeciw dyrektorowi Ludwikowi Hellerowi, poczuwamy się do obowiązku wyrażenia naszego oburzenia z powodu tego artykułu, który targa cześć i honor uczciwego i zasługującego na szacunek człowieka.

„Pracując wspólnie z dyrektorem Ludwikiem Hellerem, człowiekiem nieskazitelnym i nieposzlakowanym na honorze, sumiennym w wypełnianiu nietylko swoich zobowiązań, ale chętnym w czynieniu wszelkich możliwych usług, chcemy niniejszem pismem dać wyraz najszczerszego przywiązania i szacunku, jakim go otaczamy. Równocześnie dodać musimy, że po dokładnem zbadaniu sprawy przekonaliśmy się, iż artykuł powyższy jest niezgodny z prawdą!“

Jednocześnie adwokat dr. Edward Lilien ogłasza: „W dzisiejszym numerze dwutygodnika *Humorysta* pojawił się artykuł p. t. „Ludwik Heller, dyrektor teatru hr. Skarbka, i jego łotrowstwa“. Jako prawny zastępca p. Ludwika Hellera poczyniłem natychmiast kroki sądowe przeciw redaktorowi, ewentualnie autorowi tego artykułu“.

Smutnym rozgłosem na bruku krakowskim cieszył się ów *Humorysta*, a przeniesiony na grunt lwowski, widocznie nie zmienił taktyki.

Telefony w Gorlicach. W dniu 1 marca b. r. oddaną zostanie do użytku abonentów w Gorlicach urządzona tamże państwowa sieć telefoniczna, którą przyłączono do tamtejszego urzędu pocztowo-telegraficznego.

Z Przemyśla. *Echo Przemyskie* zamieszcza następującą charakterystyczną wiadomość:

„W całej okolicy lud oburzony jest na posła Nowakowskiego, że nie pozwala mieszkać cesarzowi w Przemyślu na zamku! Czy słyszeliście o tem, jaki to honor miał spotkać nasz gród?! No! niedarmo odrestaurowaliście zamek i upiększyli górę zamkową! — Cesarz chciał mieszkać na zamku — ale o zgrozo! poseł Nowakowski nie pozwala!!... Lud oburzony na Nowakowskiego, bo chciałby tak serdecznie mieć cesarza ukochanego wśród siebie na zawsze!

„Geneza tej całej historyi, która zaszła w tych dniach, ciekawa. Nowy starosta (p. Lanikiewicz) wójtom na zgromadzeniu miesięcznem zdawał rodzaj sprawozdania sejmowego, opowiadał między innemi, że Sejm ofiarował cesarzowi zamek na górze Wawel na mieszkanie i że cały Sejm zgodził się na to oprócz posłów Okuniewskiego, Ostapczuka i Nowakowskiego, ale czy wójtowie niektórzy nie zrozumieli, czy opowiadając w gminach o tem, nie byli przez słuchających zrozumieni — dość, że za zamek na Wawelu, wzięto zamek w Przemyślu, i historya wyjaśniona.

„Lud żałuje, że nie będzie miał tak blisko siebie monarchy, a żal wielki czuje do swego posła Nowakowskiego.“

Uwięzienie dziennikarza. *Neues Wiener Tagblatt* pisze: W toku poszukiwań w sprawie szpiegostwa został uwięziony zamieszkały w Wiedniu młody ruski dziennikarz, dr. Dymitr Werpun. Uwięzienie Werpuna nie stoi w ścisłym związku ze sprawą szpiegostwa; powodem tego jest, że przy rewizyi w redakcyi *Hałyczanina* znaleziono program agitacyjny Werpuna, w którym ten przemawia za utworzeniem tajnego związku. Werpun nie znalazł dla swojego programu żadnego posłuchu między studentami ruskimi, posłał go do redakcyi *Hałyczanina*, która go ze zmianami wydrukowała. Przy rewizyi znaleziono nowy program Werpuna, skutkiem czego nastąpiło aresztowanie.

„Sokół“ w Żywcu urządza w dniu 1 marca br. kiermasz, połączony z zabawą taneczną, z którego czysty dochód przeznaczony jest na budowę sali gimnastycznej. Powodzenie kiermaszu jest zapewnione, bo urządzeniem zajmują się panie ze wszystkich sfer towarzystwa żywieckiego.

Wydawnictwo imienia Prusa. Z pomiędzy hołdów, jakie Bolesław Prus odbiera w tym roku z powodu swego jubileuszu, najmilszym mu pewno będzie hołd, złożony przez *Zorzę*. W ostatnim numerze tego ludowego pisma p. M. Brzeziński umieścił nader ciepły i zrozumiały dla wszystkich czytelników artykuł o jubilacie i zakończył go w ten sposób:

„Było to w pewnej księgarni. Rozmowa pomiędzy właścicielką a jednym z gości toczyła się o tem, że nieraz biedne, bardzo biedne dzieci wchodzą do księgarni, pragnąc kupić sobie książeczkę, wybierają jednę, drugą, niestety! każda okazuje się za drogą... Ze smutkiem dziecko wychodzi z księgarni, nie kupiwszy tyle pożądanej książki.

— Pani! — odzywa się nagle gość, wtykając księgarce parę rubli, — jeśli przyjdą jeszcze takie biedne dzieci, niech stąd nie wychodzą bez książki.

Gościem tym był Prus.“

Zdarzenie to nasunęło autorowi myśl, że dla uczczenia znakomitego pisarza godziłoby się zebrać „fundusz imienia Prusa na wydawnictwo bardzo tanich książek dla bardzo biednych dzieci“. Na ten cel redakcya *Zorzy* zebrała na poczekaniu 125 rubli, otwierając w ten sposób listę składek. Jak się dowiadujemy, myśl ta znalazła w szerokich kołach Warszawy dobre przyjęcie, i spodziewać się można, że fundusz im. Prusa niebawem już będzie pokaźny.

Filohelenizm w Wiedniu. Stowarzyszenie greckich studentów „Arkadion“ w Wiedniu, zostające pod przewodnictwem dr. Konstantyna Christomanosa, zaprosiło wczoraj na zgromadzenie wszystkich sympatyzujących z Grecyą studentów. Zebranie odbyć się miało w auli uniwersyteckiej, w ostatniej jednakowoż chwili rektor odmówił udzielenia sali. Wśród okrzyków: *Pereat* Turcya! Niech żyje Grecya! udano się z gmachu uniwersyteckiego do lokalu *Arkaden-Café*. Do zgromadzonych przeszło 400 uczestników przemówił tutaj dr. Christomanos i przedstawiwszy znaczenie dzisiejszej demonstracyi studentów sympatyzujących z Grecyą, oddeklamował kilka poematów greckich. Wkrótce wkroczyła jednak policya i zmusiła zebranych do ustąpienia z sali. Uczestnicy wśród okrzyków *Evviva Kreta! Evviva Kandya!* podążyli przed gmach konsulatu greckiego, gdzie wznosili entuzyastyczne okrzyki na cześć Grecyi i Krety. Trzech studentów aresztowano.

Pomyłka sprawiedliwości. Do dzienników wrocławskich donoszą z Prus Wschodnich. Przed tygodniem zmarł w Dungen, okręgu Osterode, szynkarz Schareina, który w spowiedzi przed śmiercią wyznał, że przed 20 laty popełnił morderstwo na osobie młodocianej uczennicy tamtejszej szkoły. Za morderstwo to pociągnięto do odpowiedzialności nauczyciela szkoły w Dungen, który został skazany na lat 15 więzienia i karę tę już odsiedział.

Katedra dla Nansena. Z Chrystyanii donoszą, iż storthing uchwalił jednomyślnie bez dyskusyi utworzenie katedry dla Nansena na tamtejszym uniwersytecie.

Kanea na Krecie. „Fatalne były moje pierwsze wrażenia na Krecie — pisze kupiec francuski, który przypadkiem znalazł się na wyspie w tych dniach gorących. — Dnia 12 b. m. zwłaszcza Kanea przedstawiała mi się jako miasto wprost wstrętne. Wszystkie te miasta wschodnio-południowe zdaleka wyglądają prześlicznie, jako dekoracya są nieporównane, ale zato zbliska! Kanea, widziana z odległości, jest całkiem białem, błyszczącem, zbliska zaś jest plątaniną uliczek wąskich i brudnych, gdzie ludzie i zwierzęta dniem i nocą koczują obok siebie. Mam na myśli Kaneę w czasie pokoju, można więc sobie wyobrazić, czem miasto jest w czasie wojny. Ogień działowy niczego tam nie oczyścił, pozostawił bowiem nietkniętemi wszystkie uliczki, najwęższe i najbrudniejsze, zniszczył zaś przeważnie dzielnicę najczystszą, t. j. chrześcijańską. Około 600 domów stało się pastwą ognia, podłożonego ręką mahometan w czasie ostatniej rzezi. Prawie wszystkie wioski chrześcijańskie, leżące około Kanei, przedstawiają jednę kupę gruzów.“

Cholera. Donoszą z Kalkutty: Pośród robotników, zajętych w okręgu Rewa budową domów dla biednych, wybuchła cholera. W ciągu dwóch dni umarło 160 ludzi. Władze wydały energiczne zarządzenia, aby zarazę stłumić w zarodku i nie dopuścić do rozprzestrzenienia się jej w okręgu Allahebad i prowincyach, leżących w głębi Indyj.

Eksplozya dynamitu. W fabryce Nobla pod Irwiną w Szkocyi zdarzyła się onegdaj rano eksplozya dynamitu, podczas której zginęło sześciu robotników.

Z życia Blondina. Zmarły linoskok Blondin pozostawił pamiętniki, w których znajdujemy zabawną anegdotę:

„Pewnego dnia — byłem właśnie w Nowym Jorku — ku memu niemałemu zdziwieniu wyczytałem w dziennikach porannych, że ja, „sławny Blondin“, umarłem. Według informacyi reportera, miałem, przechodząc na linie nad wodospadem Niagary, spaść i znaleźć natychmiast śmierć w falach. Naturalnie uśmiałem się z tej halucynacyi reportera do rozpuku. Wieczorem zdumienie moje jeszcze wzrosło; w wieczornych wydaniach dzienników wyczytałem szczegółowy opis przygotowań mojego pogrzebu, który się miał odbyć jutro. „No — pomyślałem — musisz ty się popatrzyć na swój własny pogrzeb.“ I w istocie na drugi dzień o oznaczonej przez reporterów godzinie zajeżdża przed mój dom karawan, ciągniony przez 6 wspaniałych siwoszów; tysiączny tłum gromadzi się przed oknami mojego pomieszkania, a ze wszystkich dachów w ulicy powiewają żałobne chorągwie.

Nie chciałem wierzyć, żeby to wszystko, co widziałem, było prawdą, a nie snem. Nagle wpada do mego pokoju mój impresario i, nie pozdrawiwszy mnie nawet, biegnie do okna, otwiera je i woła do tłumów: „Panie i Panowie! — w jednej chwili ucichło się na ulicy — „w tej chwili odkryłem z wielką uciechą, że pan Blondin wcale nie umarł, ale żyje i tak się ma dobrze, że już w sobotę 13 t. m. przejdzie znowu po linie nad wodospadem Niagary. Wstęp po dolarze i po pół dolara — bilety są już do nabycia w biurze takiem to i takiem. Dodawać nie potrzebuję, że wszystkie bilety zostały rozsprzedane, a ja choć się mi o tem ani śniło, musiałem jeszcze raz przejść po linie Niagarę“.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa strzeleckiego. W niedzielę d. 28 b. m. o godz. 11 przed południem w sali strzeleckiej odbędzie się walne zgromadzenie, na które Szan. członków Towarzystwa strzeleckiego zapraszamy. Ponieważ ważne i pilne sprawy postawione są na porządku obrad, przeto, gdyby nie zebrała się liczba członków, wymagana statutem, odbędzie się drugie walne zgromadzenie o godz. 12 tego samego dnia przy zastosowaniu §. 13 statutu Towarzystwa strzeleckiego. *Prezydyum.*

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Przytuliska b. uczestników powstania z r. 1863/4“ odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie kasowe i administracyjne. b) Wybór jednego członka do wydziału. Wydział uprasza Szan. członków o liczny współudział.

— **Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej** w Krakowie, w lokalu swym przy ulicy Floryańskiej l. 28, II piętro, w niedzielę 28 b. m. urządza zabawę z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Odznaczenie. Cesarz nadał nadradcy dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, Aleksandrowi Stroce, order żelaznej korony trzeciej klasy.

Na restauracyę Wawelu nadesłało Towarzystwo kasynowe w Żórawnie kwotę 10 złr. 20 ct., uzyskaną na wieczorku w dniu 18 b. m.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 27 lutego: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (nowość).

W niedzielę 28 lutego: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden (po raz drugi).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·8 mm	745 2 mm	744·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,0	+6°,4	+7°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	W 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	76%	89%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowy talent rzeźbiarski.** W Berlinie w pracowni własnej przy Nürnbergerstrasse Nr. 8 urządził osobną wystawę prac własnych rodak nasz, Franciszek Flaum. Część prac wystawionych przeznaczona jest na tegoroczną wystawę w Dreznie. O osobie i pracach młodego wiekiem artysty donoszą z Berlina:

Franciszek Flaum liczy 28 lat wieku, pochodzi z Poznańskiego, kształcił się w Berlinie, a następnie przez parę lat w Paryżu. Jak widać z prac jego, posiada on naturę nadzwyczaj wrażliwą, to też nie zdołał się oprzeć tej niemal epidemicznej chorobie XIX wieku — pesymizmowi. Jedna idea, jedna myśl przewodnia przewija się jak wstęga przez wszystkie prace młodego rzeźbiarza. Niszcząca, trawiąca potęga namiętności ludzkich — walka i ten rozpasany żywioł, ten ogień, pochłaniający tylu zmarnowanych i tylu nieszczęśliwych.

Flaum uplastycznił tę ideę najwyraźniej w zadziwiającej śmiałością pomysłów rzeźbie pod tyt. „Namiętność“. Rzeźba ta przedstawia siedzącą na odłamie skały kobietę; z wyrazu oczów, z rysów twarzy przebija się niejako trawiąca jej jestestwo namiętność, zaś około jej ciała owinął się wąż — symbol tej namiętności.

Bardzo ładną jest niewielkich rozmiarów rzeźba: „Pokusa“. O klasycznych kształtach młoda dziewczyna z odrazą odpycha węża, który opasuje jej ciało. Rzeźba ta odznacza się miękkością plastyki i doskonałą tonacyą gipsu.

W rzeźbie p. t. „Na skale“ uplastycznił Flaum artystycznie odwieczną walkę ducha z materyą — duszy z instynktem.

Pewien znów kontrast z wymienionemi rzeźbami stanowią dwie inne: „Przebudzenie“ i „Matka i syn“. Pierwsza przedstawia młodą o ładnych rysach twarzy i kształtach ciała kobietę, która, jak widać z jej oczów, snać dopiero co przebudziła się ze snu; zaś rzeźba „Matka i syn“ pełną niemej rozpaczy kobietę, która klęczy nad umierającym synem. Lecz, co prawda, i w tej rzeźbie przebija się główna idea: ciało umierającego to niemal szkielet, a z wyrazu jego twarzy można wyczytać niejako, że i on padł ofiarą namiętności.

Prace naszego rodaka wogóle cechuje pewna dodatnia brawura i wykraczają one poza granice tuzinkowego szablonu. Bez względu na tematy, nie rażą smaku estetycznego widza; a chociaż nie są pozbawione pewnych wad i usterek technicznych, to jednak przedewszystkiem noszą wybitne piętno talentu. Wobec tego można mieć nadzieję, zważywszy pod uwagę młody wiek artysty, że pracując dalej wytrwale, zdoła jeszcze zająć wybitne stanowisko wśród stosunkowo nielicznego grona rzeźbiarzy polskich.

— **O mleczarniach wiejskich przy Kółkach rolniczych** napisał ksiądz Władysław Naturski. Bardzo pożyteczną, popularnie napisaną rozprawkę pod powyższym tytułem wydało nakładem własnym krakowskie Towarzystwo rolnicze. Praca ks. Naturskiego zawiera wskazówki co do sposobu zakładania i prowadzenia mleczarń wiejskich.

Treść broszury jest następująca: O znaczeniu mleka w gospodarstwie i zużytkowaniu tegoż dotyczasowem. O zużytkowaniu mleka za pomocą maszyn. O warunkach założenia mleczarni centryfugalnej wiejskiej. O urządzeniu mleczarni Kółka rolniczego w Łękach. Dostawa mleka do mleczarni i oddzielanie śmietanki. Przechowywanie śmietanki i wyrób masła deserowego. Opakowanie i wysyłanie masła. O książkach rachunkowych. Korzyści osiągnięte z mleczarni w Łękach. Rozwój mleczarń. W dodatku formularze podań do władz o subwencye i o maszyny. Sposób prowadzenia książki kasowej. Instrukcya dla dostawę mleka i wzór umowy o dostawę mleka. Broszura jest wielce pożądanym podręcznikiem dla Kółek rolniczych, gromad i dworów wiejskich.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 25 b. m. dostarczono 4256 cieląt, 1274 żywych świń, 2472 świń bitych, 599 bitych owiec i 2821 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 40 ct. do 46 ct., przednich po 48 ct. do 56 ct.; świnek po 28 ct. do 38 ct., bitych ciężkich świń 46 ct. do 50 ct., prosiąt pierwszej jakości od 34 ct. do 40 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 36 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 11 złr. za parę.

Ostatnie wiadomości.

Z najkompetentniejszego źródła, od osoby wiarogodnej dowiaduje się *Wolne Polskie Słowo*, że sprawa oficerów emigrantów armii bułgarskiej, zostających od czasu zamachu na księcia Aleksandra Battenbergskiego w służbie rosyjskiej, została już zupełnie rozstrzygniętą. Mogą oni wrócić do Bułgaryi z prawem wstąpienia do jej armii z rangą wyższą, niż mieli, kiedy wypędzeni ze służby wojskowej, Bułgaryę opuścili, — a mianowicie z rangą, jakiej doszli w służbie rosyjskiej, — przyczem mają im być policzone lata służby rosyjskiej na równi ze służbą wojskową w Bułgaryi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berno, 26 lutego. Wydział krajowy odrzucił wniosek p. Tuczka o wysłanie adresu do tronu. Wniosek ten nie wejdzie zatem więcej do Sejmu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 lutego. Cesarz przesłał prezesowi gabinetu, hr. Kazimierzowi Badeniemu, z powodu śmierci jego matki pismo kondolencyjne.

Wiedeń, 26 lutego. Wczoraj przyjął cesarz hr. Gołuchowskiego, który poprzednio przyjmował ambasadora angielskiego.

Berlin, 26 lutego. Cesarz powraca dziś w południe do Berlina.

Berlin, 26 lutego. *Zeit* donosi z pewnego źródła, że senat nie zatwierdził wniosków, tyczących się zaprowadzenia popularnych wykładów w tutejszym uniwersytecie.

Paryż, 26 lutego. Sąd przysięgłych uwolnił Artona, który obecnie odbywa karę za przekupstwo w sprawie panamskiej. Arton oświadczył, iż rozdał 2 mil. fr. i że poczyni bliższe zeznania przy zapowiedzianem dochodzeniu w sprawie stu czterech.

Paryż, 26 lutego. Izba uchwaliła prowizoryum budżetowe za miesiąc marzec.

Paryż, 26 lutego. W senacie poświęcił prezydent kilka gorących słów wspomnienia zmarłemu senatorowi Le Royer, poczem obrady na znak żałoby zamknięto.

Sofia, 26 lutego. Rząd, dwór i miasto czynią wielkie przygotowania na przyjęcie króla serbskiego Aleksandra, który przybędzie tu w poniedziałek.

Rzym, 26 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Asmary, że w Abba Garima umarł Ras Alula.

Wojna o Kretę.

Berlin, 26 lutego. *Biuro Wolffa* donosi z Petersburga z autentycznego źródła:

W przeświadczeniu, że tylko stanowczo do celu dążące postępowanie mocarstw wobec ruchu rewolucyjnego na Krecie przeszkodzi naruszeniu pokoju europejskiego, uważa Rosya za konieczne wezwać Grecyę, aby odwołała w ciągu trzech dni flotę i wszystkie siły wojskowe z Krety. Gdyby Grecya stawiała nadal opór życzliwym radom Rosyi i z nią związanych mocarstw, postanowiła Rosya wysnuć z tego konsekwencye i użyć ostrzejszych środków przymusowych od blokady portów greckich, na którą się już zgodziła. W przekonaniu o jedności z Francyą i absolutnem porozumieniu z Niemcami i Austro-Węgrami, będzie Rosya, chociażby poszczególne mocarstwa nie przyłączyły się do jej kroków, w stanie przeszkodzić naruszeniu pokoju przez zajścia na Krecie. Rosya zgodziła się wraz z mocarstwami, aby po wycofaniu wojsk greckich z Krety przywrócić na wyspie spokój i porządek, a następnie pod opieką mocarstw i zwierzchnictwem sułtana zaprowadzić na tej wyspie autonomię.

Paryż, 26 lutego. *Temps* ogłasza następujący list Gladstone'a: „Ta sama idea, która przyświecała mi w czasie krwawych bułgarskich walk, przyświeca mi dziś jeszcze, ale rząd rosyjski zajął — zdaje się — zupełnie inne stanowisko. Zapytuję, coby pomyślał Aleksander II o tem stanowisku, jakie zajęła Rosya w ostatnich dwóch latach i w chwili obecnej? Jeżeli chcecie znać moje zapatrywanie o obecnej postawie mocarstw europejskich, to wyznaję szczerze, iż boli mnie ona i oburza. Mocarstwa dążą do tego, aby miary swego zbezczeszczenia dopełnić.

Gladstone“.

Londyn, 26 lutego. W Izbie gmin złożył Balfour oświadczenie, identyczne z oświadczeniem, jakie Salisbury złożył w Izbie wyższej.

Londyn, 26 lutego. *Standard* donosi z Konstantynopola: Rada ministrów uchwaliła onegdaj, rozpocząć przygotowania do ewentualnej akcyi wojennej przeciwko Atenom.

Ateny, 26 lutego. Siły powstańców składają się z sześciu oddziałów, rozstawionych na różnych punktach zachodniej części Krety. Każdy z tych oddziałów ma osobnego dowódcę, podczas gdy na czele wszystkich oddziałów stoi naczelny dowódca. Stojący w Akrotiri pod Kaneą oddział, który był wystawiony na ogień działowy europejskich okrętów wojennych, jest najsilniejszy i liczy 2300 ludzi wraz z dwoma działami. Siły każdego innego oddziału składają się z 800 do 2000 ludzi. Wogóle liczą powstańcy około 12.500 ludzi i posiadają 8 armat i 2 mitralezy, podczas gdy wojsko pułkownika Vassosa składa się z 2000 żołnierza. Uzbrojenie powstańców składa się ze starych karabinów różnego gatunku, a na głowę przypada 400 do 500 patronów. Oddział w Akrotiri stoi obecnie pod rozkazami Vassosa.

Ateny, 26 lutego. Straty, jakie wyrządził pożar w Kanei, są bardzo wielkie. Zachodzi obawa, że muzułmanie rozpoczęli zeszłej nocy ponownie dzieło zniszczenia.

Ateny, 26 lutego. Obiega pogłoska, iż król Jerzy wysłał do ks. Walii otwartą depeszę, w której oświadcza, że wycofanie wojska greckiego z Krety jest niemożebne.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 lutego 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	122	75
4% austryacka renta (marcowa)	100	50
4% węgierska renta złota	122	85
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	950	—
Akcye kredytowe	361	75
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 26 lutego. Ruble 126 87. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·—. Żyto na wiosnę 6·91. Pszenica na wiosnę 8·13 Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 26 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 98·—; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102 30; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 286 50; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 142·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 362·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 389·—; Länderbank na 200 złr. 235 75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 950.

Berlin, 26 lutego. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 227 60 mrk. Austryacka złota renta 104·30 mrk. Austryacka srebrna renta 101·75 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99 80 mrk. Austryackie banknoty 170 55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W tych dniach wyjdzie nakładem „Gazety Kolejowej“ w Krakowie broszurka w języku polskim i niemieckim p. t. „Która gałęź ubezpieczenia jest naglejszą w interesie ludności: Ubezpieczenie od ognia, czy ubezpieczenie bydła?“ Studyum społeczno-ekonomiczne z powodu wyborów do Rady państwa. Napisał D. Mandel, redaktor „Targowiska“. Cena 30 ct. na rzecz biednych. 468-2)

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1896 odbędzie się dnia 28 marca b. r. Zawiadamiając o tem, Dyrekcya wzywa wszystkich PP. Korespondentów Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za sprzedane akcye, iżby pieniądze wraz z listami Członków nadesłali **najpóźniej do dnia 10 marca b. r.**

Zalegający z opłatą wyłączeni będą od losowania. 476 1 3

Kraków, dnia 24 lutego 1897.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Bryndza liptawska.

Marmolada owocowa. Marmolada pomidorowa.

Najlepszą

Herbatę Impérial paczka po 1 złr i 50 ct.

Herbatę Familijną paczka po 75 i 38 ct.

Herbatę Melange paczka po 50 i 25 ct.

Herbatę Rosyjską paczka po 1 złr., 75, 50, 38 i 25 ct.

Herbatę proszkową paczka po 50, 38 i 25 ct.

Bardzo dobre stare rumy.

Butelka po 2.—, 1.50, 1.— złr., 75, 38, 25 ct. Na miarę 1 litr po 64, 80 cnt., 1.—, 1.20 złr., poleca **handel**

Edmunda Klimka

Kraków, linia A-B.

Przy handlu pokoje do śniadań. Smaczna kuchnia. 465 1 10

Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Masło deserowe.

Arbenz'a brzytwy

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie.

GARANTIRT

Gorzelnik

kawaler, pierwszorzędna siła fachowa, z dłuższą praktyką i dłuższym pobytem w jednem miejscu, posiadający dobre świadectwa z większych gorzelń w Księstwie Poznańskiem, obecnie czynny na Śląsku dolnym, poszukuje **stałego miejsca od 1 lipca b. r.**

Zgłoszenia pod **U. W. 452** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 452 2 2

Asystenta

pod dobremi warunkami, poszukuje **apteka.** 442 3 3

Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **P. S. 442.**

Najlepsze pożywienie dla dzieci!

F. Giacomell'ego pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.

Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i drogueryach **we Lwowie.** — Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.

Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.

Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 169 34 52

Agenta

zdolnego i reprezentującego, Polaka, lub damę dla odwiedzania prywatnych w Krakowie, poszukuje **berlińska fabryka maszyn do prania i magli domowych**, za stałą pensyą i prowizyą.

Wiadomość u p. **Gesanga, ul. Grodzka, L. 39,** 1 piętro. 477 1 2

Sklep

w pełnym rozwoju, jeden z większych, w Rynku, Linia A—B, z przyczyny zdrowia właściciela, **do sprzedania.**

Zapytania tylko pisemne pod: **Sklep XV, 467** do Admin. „N. Reformy". 467 1 6

Mekka. Kurdistan. Karaman. Kasak.

Dom towarowy.

Rzadka sposobność do nabycia prawdziwych starożytnych

PERSKICH DYWANÓW

od 30 złr. sztuka

KAROL ARENSTEIN

Kraków, 427 4 15

ul. Pijarska, 23.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 29 0

Św. Jerzego

ziółka piersiowe

i należący do tego

proszek piersiowy

św. Jerzego ze **St. Georg's Apotheke w Wiedniu, V/2,** Wimmergasse 33. Jedyne środki przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie** itp., usuwają **flegmę**, uśmierzają **kaszel** i usuwają **ciężki oddech, duszność** w najkrótszym czasie. Cena pakietu proszku piersiowego św. Jerzego 50 ct., zaś do tego należących ziółek piersiowych św. Jerzego 50 ct.; pocztą o 20 ct drożej za opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 pakiety. Uprasza się o przesłanie pieniędzy wprost przekazem pocztowym. **Prawdziwe tylko w aptece pod św. Jerzym, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** gdzie należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład **w Krakowie** w aptece **Hellera,** ul. Grodzka; **we Lwowie** w aptece **P. Mikolascha.** 273 3 12

Bilans
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

za rok 1896.

Z końcem 1895 liczyło Tow. członków	3971	z wpłac. udziały	złr.	76.015.04
Ubyło w ciągu 1896 roku członków	236	„ „	„	6.834 59
Przybyło w ciągu 1896 roku członków	299	„ „	„	14.532.18
Stan z końcem 1896 roku członków	4034	„ „	„	83 712 63

Stan czynny. **Stan bierny.**

Złr	ct		Złr	ct
329.283	94	Pożyczki na skrypta i weksle.		
3 063	14	Odsetki za rok 1896 zaległe.		
254	72	„ na rok 1897 wypłacone.		
641	18	Koszta prawne.		
8 217	49	Lokacya funduszu rezerwowego w papierach.		
4 500	—	„ „ „ w nieruchomości.		
22.320	39	Bank krajowy.		
3 779	71	Gotówka z dnia 31 grudnia 1896		
		Udziały	83.712	63
		Wierzyciele w rachunku bieżącym	219 278	65
		„ wekslowi	29 695	38
		Odsetki na rok 1897 pobrane	3 004	59
		„ do skapitalizowania od wkładek	4.212	95
		Fundusz rezerwowy	26.853	29
		Koszta admin. do wypłaty po zamk. rachunków	160	—
		Czysty zysk	5.143	08
372 060	57		372.060	57

Dąbrowa, dnia 13 stycznia 1897 r.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego:

Ludwik Zakrzewski. Konstanty Michniewicz. Włodzimierz Sroczyński.

Komisya kontrolująca: 470 1

Jan Młynarski. Jan Banaś. Józef Jaworski.

J. Grünspan w Andrychowie.

Krajowe wyroby tkackie: lniane, bawełniane i wełniane.

Odznaczone dyplomem uznania na powszechnej wystawie gospodarczo-rolniczej w Wiedniu 1890 r., dyplomem honorowym na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1874 roku, srebrnym medalem zasługi Izb handlowych galicyjskich na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894.

Rok założenia 1874.

Wyroby: płócienka szkockie, zefiry, batysty, nicea; barchany rozmaitego gatunku i w rozmaitych deseniach; **drelichy** na materace, liberyjne i na rozmaite potrzeby gospodarcze; **firanki drelichowe, wyroby żakardowskie** na obicia mebli; **portyery, obrusy, kapy na łóżka** wełniane i lniane w różnych deseniach i t. p.

Na składzie znajdują się: **W centralnym bazarze krajowym we Lwowie, w Bazarze krajowym w Krakowie, w pierwszorzędnych sklepach bławatnych we Lwowie i Krakowie.**

Na zamówienia wyrabia się wszelkie podane w tym zakresie wzory.

Ośmielam się zwrócić uwagę P. T. Publiczności na moje wyroby krajowe, które są lepsze, gustowniejsze i tańsze od zagranicznych i polecam się łaskawym względom, z uszanowaniem

2.8 31 52 **J. Grünspan.**

Dochód boczny

150—200 złr. miesięcznie dla osób wszelkich zawodów, które chcą się zajmować sprzedażą **losów** prawnie dozwolonych — Zgłoszenia przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gaselschaft Adler & Comp., Budapest.**

Rok założenia 1874. 212 14 0

Subjekt bufetowy i uczeń

potrzebni do handlu win i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 444 3 3

JAN IHNATOWICZ

poleca 480

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 cnt, całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 centów. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt., większe 1 złr. 20 cnt, z łabędzikiem 1 złr. 60 cnt

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Rada nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zawiadamia Szanownych członków, że **dnia 6 marca 1897 o godzinie 2 po południu w lokalu własnym** odbędzie się

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i bilansu za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1896 roku.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków przedłożonych przez Dyrekcyę i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1896.
4. Wniosek Rady nadzorczej oraz Dyrekcyi co do wysokości dywidendy za rok 1896.
5. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej a w miejsce wylosowanych wybór trzech nowych członków.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej na rok 1897.
7. Wnioski samoistne.

Prawo głosowania, jakie członkom służy na Walnych Zgromadzeniach, unormowane jest § 37 statutu Towarzystwa.

Nowy Targ, dnia 20 lutego 1897 roku. 441 2 3

Maciej Dudziński sekretarz. **Jakób Podkanowicz** zastępca prezesa.

Inteligentne osoby

mogą mieć piękny dochód boczny przez prawnie dozwoloną sprzedaż **losów** na spłaty. **Agenci,** którzy się tem zajmują z zawodu, mogą mieć bardzo wysoką prowizyę (300 złr. miesięcznie). 402 3 5

Dom bankowy JÓZEF BEIFELD

Budapeszt, Karlsring 1.

Założony w 1874. Zgłoszenia w języku niemieckim.

Poszukuje się

spólnika z kapitałem 6000 złr.

do interesu dobrze idącego

Zgłoszenia pod **A. Z. 422** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 422 2 4

Woda do włosów

niezawodny środek do zakręcania włosów. Trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Franciszek Kuhn, Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka** ul. Mikołajska (M. Rynek). 125 4 10

Prośba. Żołnierz, męczennik i więzień polityczny z roku 1846, starzec 80 letni, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe, osłabiony na wzroku i siłach, nie mogąc zapracować na siebie i żonę słabowitą, udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **W. L. Z.,** lub wskazuje adres. 445 2 3

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 157 16 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

---

Kto pije **Kathreinera** Kneippowską kawę słodową?

Nie można smaczniej!

Wszyscy którzy szanują swe zdrowie i chcą je utrwalić, a jednak nie chcą wyrzec się przyjemności zużywania kawy, do której przywykli. Dodatek bowiem z kawy Kathreinera niweczy powszechnie znane, zwłaszcza przy stałem używaniu tak zdrowiu szkodliwe działanie kawy ziarnistej, nerwy rozstrajającej.

Wszyscy których zdrowie w jakikolwiek sposób doznało uszczerbku. Mianowicie dla tych, którzy doznają dolegliwości nerwowych i żołądkowych, okazała się „czysta" kawa Kathreinera w niezliczonych razach najwyborniejszym, najzdrowszym i najłatwiej strawnym napojem.

Wszystkie kobiety i dzieci, gdyż dla ich delikatnego ustroju psalina kawa Kathreinera szczególnie jest korzystną; to też ją dla jej miłego, łagodnego smaku chętnie, a nawet po niedługim czasie z wielkiem ulubieniem piją czystą lub zmieszaną z kawą ziarnistą.

Wszyscy ci, którzy chcą żyć oszczędnie, a jednak chcą mieć napój smaczny, a zarazem zdrowy. Te zalety jedynie i wyłącznie w najwyższym stopniu znajduje każdy i każde podniebienie w Kathreinera kawie jako dodatku do kawy ziarnistej lub w czystej.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest istotnie zdrowotną kawą domową, najczystszym naturalnym produktem w całych ziarnach, z najlepszego słodu wytworzoną, która dzięki Kathreinerowskiemu sposobowi wyrabiania, przez najwyższe powagi wypróbowanemu, we wszystkich krajach zaprowadzonemu i za dobry uznanemu, nabiera ulubionego smaku kawy ziarnistej. Kathreinera kawa łączy więc jedynie i wyłącznie z miłym smakiem obcokrajowej kawy ziarnistej zdrowotne, przez lekarzy uznane i potwierdzone zalety swojskiej kawy słodowej.

Proszę: Nie chcąc dać się wprowadzić w błąd lub skrzywdzić, trzeba przy kupowaniu pilnie uważać na znak ochronny tu obok odbitych oryginalnych paczek z nazwiskiem *Kathreiner.*

Paczki bez nazwiska „Kathreiner" są nieprawdziwe.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.05	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
5.11	„ „ „ „ przystanku	
6·31	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
6.38	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.50	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.40	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
8.54	„ „ „ z Zwierzyńca	
9.05	przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.	
9.11	„ „ „ „ „ „ przystanku	
11.00	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
11.15	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
12.20	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa	**do Wieliczki.**
12.35	po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)	**do Oświęcimia.**
3.03	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
3.10	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
3.16	„ „ „ „ „ „ przystanku	
6.35	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.45	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
6.50	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
6.56	„ - „ „ z Podgórza przyst.	
7.15	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.)	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.30	„ „ „ z Zwierzyńca	
7.40	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7.46	„ „ „ „ „ przystanku	
7.45	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
7.58	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.15	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10.55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Skąd
4.38	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
4.53	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.04	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.11	„ „ „ „ „ Płasz.	
6·22	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·36	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·52	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
7·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.30	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.37	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
8.42	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
10.34	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia.**
10.40	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.51	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.05	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.59	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
11.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.53	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	
4·12	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
4·18	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·28	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·42	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
6·27	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
6·45	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.16	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
7.30	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
8·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·08	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
9.31	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.38	„ „ „ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.